Nr. 267. We Lwowie, — Wtorek dnia 19. Listopada 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 18. listopada.

Times doniósł, że hr. Kalnoky zobowiązał się w Friedrichsruhe nigdy nie uznać ks. Ferdynanda. Doniesienie to nazywa *Pester Lloyd* zuchwałą kombinacją, niemającą żadnej podstawy, i dodaje, że fałszywe są naturalnie podobne doniesienia innych także pism, zwłaszcza niemieckich, które polegają na fałszywych informacjach poselstwa rosyjskiego, jak np. berlińska *Reichscorrespondenz*, która podała wiadomość, pochodzącą z rosyjskiego źródła, że mocarstwa przyrzekły ignorować ks. Ferdynanda w przypuszczeniu, że on sam uzna zapewne konieczność dobrowolnego ustąpienia.

Podobnie jak *Pester Lloyd* piszą też dzisiaj berlińskie dzienniki różnych odcieni politycznych, jak *Kreutzztg.*, *Post* i *Nationalztg.* Stwierdzają one, że między ks. Bismarkiem a hr. Kalnokim panuje zupełne porozumienie, jakoteż między hr. Kalnokim a hr. Andrassym, którego cesarz w Peszcie odwidził.

Były kanclerz austrjacki, rozmawiając z cesarzem, miał się stanowczo oświadczyć przeciw podziałowi Bałkanów na austrjacką i rosyjską sferę interesów, jako nieprzydatnemu do utrzymania pokoju. Pragnie on, aby kraje bałkańskie tworzyły pas neutralny między Austrją a Rosją i ażeby ani jedno, ani drugie mocarstwo nie dążyło tam do hegemonii. Zdaniem hr. Andrassego, powinno ministerjum spraw zagr. wszelkiemi siłami, dążyć do tego, aby Porta podniosła kwestję uznania ks. Ferdynanda; doba środków połowicznych minęła; ostatnią mową tronową do delegacyj monarchia zaangażowała się co do Bułgarji, i niepodobna dłużej odwlekać rozwiązania tej kwestji.

Słychać, że Pobiedonoscew popadł w niełaskę u cara i otrzymał urlop na trzy miesiące.

Rząd rosyjski stara się za każdą cenę utrzymać popularność swoją pomiędzy Słowianami południowymi, i w tym celu wyznacza corocznie znaczne zapomogi. Ministerstwo spraw zagranicznych na rok przyszły postanowiło wydać zapomogi szkole bułgarskiej i szpitalowi rosyjskiemu w Stambule, bułgarskiej szkole Cyryla i Metodego w Ochrydzie (w Macedonii) szkole żeńskiej w Bajukderze (pod Stambułem) i ochronie dla sierót w Filipopolu. Równocześnie wyasygnowaną zostanie pewna suma na przejazdy kształcących się w Rosji południowych Słowian, oraz na utrzymanie ich w szkołach.

Dzisiaj ma się w Brukseli rozpocząć międzynarodowy kongres przeciw niewolnictwu.

W sobotę wybrała francuzka Izba posłów stale swoje prezydjum. Prezydentem wybrany 388 głosami na 400 głosujących prowizoryczny prezydent Floquet.

Carnot urządza sobotnie wieczory dla senatorów, deputowanych i ministrów, aby się z nimi osobiście zapoznać. Zaproszeni są wszyscy, począwszy od legitymistów aż do obu uwrjerów.

Jak z Bukaresztu donoszą, minister wojny Manu (który tę posadę piastował już w junimistowskim — młodokonserwatywnym — gabinecie Rosetti-Karp) utworzył następujący gabinet: sam objął przewodnictwo i tekę spraw wewnętrznych, Lahovary tekę spraw zewnętrznych, Rosetti sprawiedliwości, Ghermani finansów. Władesko wojny, Marghiloman robót publicznych, Pancesko domen, Holban oświaty. Król przyjął przedłożony sobie skład, poczem ministrowie wczoraj złożyli przysięgę.

Karp, za którego pośrednictwem nowy gabinet przyszedł do skutku, nie przyjął żadnej teki, aby mógł stronnictwu rządowemu przewodniczyć w Izbie posłów. Program nowego gabinetu jest ten sam, co gabinetu Rosetti-Karp, t. j. reforma administracji, nietykalność sędziów i regulacja waluty. Przebieg ostatnich chwil gabinetu Katardżiu podawaliśmy dokładnie; większość onego była przeciwną rozwiązaniu parlamentu, i Katardżiu a z nim reszta ministrów musiała się podać do dymisji. Z dawnego gabinetu Rosetti-Karp wstąpili do nowego junimiści: Rosetti, dawniej minister spraw wewn., Ghermani, także dawniej minister skarbu, i Marghiman, pawniej minister sprawiedliwości.

Jak wiadomo, celem gabinetu Katardżiu było, odnowić dawne stosunki przyjacielskie Rumunii z Rosją, ale stosunki faktyczne okazały się silniejszemi od rusofilstwa konserwatystów rumuńskich.

W Baltimore w Stanach Zjednoczonych odbył się kongres katolicki, który się zebrał na uczczenie 100-letniego istnienia hierarchii katolickiej w Stanach Zjednoczonych. Z wydanej pamiątkowej księgi wynika, że ilość katolików w przeciągu 100 lat zwiększyła się z 40.000 na 10 milionów. Obecnie znajduje się w Stanach 10.000 kościołów katolickich, 80.000 księży i 650 wyższych katolickich zakładów naukowych. W Stanach jest 1 kardynał, 17 arcybiskupów i 71 biskupów katolickich.

Rewolucja w Brazylii.

W poprzednim numerze podaliśmy telegram o wybuchu rewolucji republikańskiej w Rio Janerio, stolicy Brazylii, o dymisji gabinetu, zamordowaniu czy ciężkiem poranieniu ministra marynarki i objęciu rządów przez jenerała Fonseca i Benjamina Constant. Pierwsze te wiadomości noszą datę 15. b. m.; czy tego dopiero dnia rewolucja wybuchła, niewiadomo.

Dalszy telegram paryzkiej „Ajencji Havas", podaje skład nowego rządu pod prezydenturą Fonseki, i donosi, że Izby zostały rozwiązane, Rada stanu zniesioną, że opinia publiczna sprzyja nowemu rządowi i spokój nie jest zakłócony.

Lizboński telegram powiada, że załoga podniosła rokosz, że ludność nie bierze w nim udziału, banki i sklepy są zamknięte, i panuje silne przekonanie, że rząd legalny zdoła rokosz stłumić. Według londyńskiego telegramu, wojsko urządziło rokosz bardzo znacznemi siłami, ministrów uwięziono, obwołano republikę z Fonseką na czele, nowy rząd gwarantuje bezpieczeństwo dla członków cesarskiej rodziny, cesarz znajduje się w Petropolis (w górach niedaleko stolicy) i bezpieczeństwo publiczne nie jest zagrożone.

Najnowszy telegram opiewa: Cesarz Dom Pedro II. jest więźniem we własnym pałacu. Oświadczył on, gdy mu miano dawać sposobność do ucieczki, że ustąpi tylko przed gwałtem, nieinaczej. Dla cesarza zachowują powstańcy wszelkie względy. Minister-prezydent jest również aresztowany. Rząd prowizoryczny wydał manifest. donoszący o zniesieniu monarchii; wszystkie prowincje miały stanąć po stronie rewolucji, a ponieważ monarchiści zachowują się spokojnie, przeto w kraju panuje porządek.

* * *

Rząd rewolucyjny posiada stolicę kraju i ma podobno niemal połowę armii za sobą — czy się utrzyma, to jeszcze pytanie — jestto rewolucja wojskowa, o jakich dość często dowiadujemy się z hiszpańskich dawniej państw Ameryki, a nawet z samejże Hiszpanii.

Jenerał Fonseca już przed dwoma laty, i na czele tychże samych wojsk, podniósł był rokosz w stolicy, ale rząd wnet przywołał inne wojska, rokosz stłumiono i rokoszan przeniesiono na prowincję, a przewódcę wolnym pozostawiono. Rząd, który już tem dowiódł swojej nieudolności, upadł w czerwcu b. r., i przyszło do steru ministerjum liberalne, którego członkowie, będąc w opozycji, ciągle na cesarza napadali, a będąc u steru występywali jako obrońcy monarchizmu. Natomiast konserwatyści podnieśli hasło republiki, i deputowany ksiądz Manoel wręcz oświadczył w Izbie, że republika zagnieździła się w umysłach i pralasy brazylijskie wnet się rozlegać będą od okrzyków: Precz z monarchią, niech żyje republika! Powstała burza w Izbie, prezes ministrów ostro zgromił księdza, ale jeden z członków obozu ministerjalnego podniósł głos, oświadczył się zaraz wręcz za republiką federalną, i ministerjum otrzymało olbrzymie wotum nieufności.

Rozwiązano parlament, powszechne wzburzenie umysłów wzmagało się, i w pięć tygodni po rozwiązaniu parlamentu d. 16. lipca Portugalczyk Valle strzelił do sędziwego cesarza, oświadczając, że był do tego przez republikanów najęty. Zaprzeczono temu, i dynastja zewsząd otrzymała objawy przywiązania. Tymczasem w agitacji wyborczej mowy wszystkie obracały się około potrzeby lub zbytku monarchii, a najnamiętniej występywali przeciw monarchii konserwatyści, zapewne oburzeni zniesieniem niewolnictwa. W niektórych prowincjach nawet gubernatorzy oświadczali się za republiką. Oficerowie lżyli następczynię tronu Izabelę, zamężną za księciem d'Eu (z Orleanów). Szwagier cesarza zaś, ks. Joinville, publicznie oświadczył, że dynastja gotowa ustąpić, jeżeli taka będzie wola narodu.

Nowe wybory wypadły po myśli rządu, nastąpiło uspokojenie umysłów; zabroniono występywać publicznie za republiką, rząd dał z funduszów państwowych bankom ogromne sumy, aby dodając ze swej strony, wypożyczały tanio rolnikom, ale wydane w ten sposób przez rząd 30 milionów fr. nie zdołały przejednać byłych właścicieli niewolników. Ostatecznie rząd przyzwał do Rio Janeiro owe właśnie pułki, które przed dwoma laty pod dowództwem Fonseki rokosz były podniosły. Skutek objawił się w — zwycięzkiej tym razem rewolucji.

Cesarz Don Pedro II. (z dynastji portugalskiej) rządzi od r. 1831 (miał wówczas sześć lat) i jest powszechnie wysławiany przez liberałów.

Mowa posła Stanisława Madeyskiego
o sądownictwie karnem,

wypowiedziana na posiedzeniu sejmu d. 14. b. m.

(Dokończenie)

Dzisiejszy szybki postęp cywilizacji wydaje z siebie pewne postacie psychologiczne, z jakiemi społeczeństwo nasze nie było dawniej obeznane, a mimochodem powiem na chlubę naszego społeczeństwa, że myśmy dotąd niepotrzebowali leksykonu łotrów pomnażać nowymi terminami. że owe miana Industrie-Ritter i Hochstappler nie należą do naszego języka. Ale panowie, często zdarza się wypadek tego rodzaju, że wyrafinowany podstęp rzekomego poszkodowanego, wywołuje doniesienie do władzy, li tylko dlatego, aby tylko z siebie zrzucić podejrzenie, jeżeli jest winien, albo z chciwości lub podstępu. Jestto broń wyrafinowana w tej walce brutalnej o byt, a na to nie bierze się względu. I tak, rzemieślnik pewien donosi naprzód do policji, a potem do prokuratora, że został napadnięty w celach rozbójniczych i pchnięty nożem. Policja czyni poszukiwania, nazajutrz za rogatką miasta pokazuje się jakiś żebrak, którego fizjognomia się niepodoba. Policjant prowadzi go, przedstawia donosicielowi i pyta go: Czy ty go poznajesz, czy to jest ten sam, który cię napadł? Tak jest, ten sam. ja go poznaję. Więzienie śledcze, nareszcie i rozprawa, zostaje skazany. Kiedy już kilka miesięcy odsiaduje, wykrywa się, że ten donosiciel pchnięty był nożem, ale w sporze z kochanką (wesołość), że donosiciel zwyciężył kochankę, i ażeby sprawczynię ochronić przed ramieniem sprawiedliwości, wymyślił tę całą sprawę napadu przez kogo innego, i zmyślił, jakoby poznał złoczyńcę w owym żebraku.

Albo panowie taki fakt! a dział się nie w naszym kraju. Właścicielka kantoru jednego z największych w dużem mieście kantoru weksklarskiego, ogłasza, jak to zwykle robią dla reklamy, że na los pewien przy ostatniem ciągnieniu, który był w posiadaniu tego kantoru, padła główna wygrana. Wkrótce potem zjawia się jakiś klient i domaga się wypłaty tej sumy, twierdzi bowiem, że już po wykonaniu ciągnienia sprzedał ten los właścicielce kantoru, ale przypuszczając, że właścicielka z pewnością o tem wiedziała.

Jeszcze nie uspokoiła się właścicielka kantoru pod wrażeniem oburzenia, skąd tego rodzaju pretensje, kiedy została zaaresztowaną. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia owego właśnie pana, który całą rzecz w tym celu skomponował, aby wymódz na tej właścicielce kantoru jakąś korzyść i dłuższy czas trwało to śledcze więzienie. A proszę panów sobie wyobrazić następstwa tego rodzaju sytuacji. Drugi rys szczegółowy tej łatwości szafowania wolnością ludzką zdaniem mojem jeszcze więcej niebezpieczny i niepokojący t. j. łatwość z jaką u nas zamyka się pod areszt śledczy osoby, które są wzywane w toku śledztwa w charakterze świadków. Leśniczy w okolicach, zdaje mi się Sokalskich, wydał leśnemu tytułem deputatu, do czego miał prawo, sosnę w lesie wichrem przewróconą. Wkrótce po tem ten leśniczy opuścił posadę i przeniósł się w okolice Tarnopola. Leśniczy, który na jego miejsce przyszedł, spostrzegłszy w posiadaniu leśnego 7 kloców drzewa, uczynił doniesienie, że on je wprost skradł. Leśny bronił się i odwoływał na świadectwo leśniczego, że otrzymał to od niego w sposób legalny. W drodze t. zw. rekwizycji, t. j. pisma od sędziego śledczego do sądu, do którego teraz ów leśniczy przynależał, zapytywano leśniczego, a ostatni odpowiedział, że żadnych kloców leśnemu nie dawał. Wkrótce potem leśniczy potrzebował pojechać do tego miejsca, gdzie pierwej miał służbę i tam przyszedł doń ów leśny i robił mu wyrzuty: wszak pan dałeś mi sam to drzewo, a teraz zeznałeś w sądzie, żeś nie dał, i ja jestem zgubiony. Powiada mu leśniczy: ależ ja tobie sosnę dałem, a nie kloce. A on na to: ależ ja z tej sosny 7 kloców zrobiłem, to jest wszystko jedno i to samo. Rzecz oczywista, że prawdę miłujący, a przecież ludzko usposobiony leśniczy, nic nie miał pilniejszego do uczynienia. jak po drodze nasamprzód wstąpić do śledczego sędziego i powiedzieć mu: Panie! ja zupełnie nie wiedziałem o co chodzi. ale rzecz wyjaśniam, to miało się tak a tak, 7 kloców a ta sosna to jedno i to samo, i dałem mu to w sposób legalny. Złożył zeznanie do protokołu, ale zarazem złożył i wolność swoją, bo poszedł do aresztu śledczego i skazany został wraz z leśnym za współudział kradzieży tych 7 kloców w lesie. Czystym tylko przypadkiem ludzie dobrej woli, którzy o tem wiedzieli, zajęli się tem w ten sposób, że w drodze dozwolonej ustawą reasumpcji napowrót tę sprawę przed sąd wytoczono i w tej chwili rzecz się wykryła, rzecz, mająca swoje gniazdo w tem, że lekkomyślnie sędzia śledczy wystosował zapytanie, badając człowieka jako świadka w odległej okolicy, „czy dał 7 kloców", a który zeznał inaczej, bo nie dał 7 kloców ale jedną sosnę.

Ta łatwość zamykania świadków potęguje się jeszcze przez to, co w ostatnich czasach zaczyna się dość często powtarzać, że mianowicie, osoby, które oskarżony przyzywa w czasie rozprawy, kiedy zaczną owe zeznania składać, w tej chwili tracą swą wolność i idą do aresztu. Rzecz naturalna, że jeżeli takich świadków odwodowych, jak się terminologicznie nazywają, stanie kilku, i tylko ci świadkowie są w stanie zeznać okoliczności, które mogły oskarżonego uniewinnić, krok ten wytrąca broń oskarżonemu, bo pierwszy świadek nieuznawany jest jako świadek, bo już jest obwinionym, ale i ci inni świadkowie tak są tem zastraszeni, że już teraz z taką śmiałością żadną miarą zeznawać nie mogą.

Zdarzały się wypadki, że prokurator sam w kilku dni po takiej rozprawie, prywatnie nie wypierał się tego, iż więcej mu chodziło, aby odjąć broń oskarżonemu, aniżeli żeby zamknąć tego świadka, którego zaraz po rozprawie na wolność wypuścił! Chcę mieć to zdanie, że ów prokurator mógł działać w najsumienniejszem przekonaniu, że ten oskarżony, o którego chodziło, powinien być ukaranym, że jest winien, ale ze stanowiska ochrony wolności ludzkiej pytam się, czy tutaj cel może uświęcać środki? Zdaniem mojem, tego czynić nie wolno bo proszę panów na moment się zastanowić. Jakto? więc społeczeństwo dla wysokich celów sprawiedliwości nakłada na wszystkie jednostki ten niesłychanie trudny ciężar świadczenia za prawdą pod przysięgą na każde wezwanie; to ciężar wielki, bo grają tu nieraz skrupuły religijne, gra rolę wrażenie, albo dobremu wychowaniu właściwa pewna skromność, nieraz wstydliwość, a potem panowie jedna okoliczność bardzo ważna, że przecież, jak się słyszy lub widzi, niepodobna w tej chwili mieć na myśli tego, że z tego kiedyś przed sądem, pod przysięgą sprawa zdawać się będzie. Tak, a tymczasem są prokuratorowie, którzy mniemają, a przynajmniej działają, jakoby tak mniemali, jakoby człowiek żyjący w społeczeństwie był rzeczywiście tylko automatycznym aparatem fonograficznym, który dla użytku sądowego winien utrwalać w sobie zawsze stale i wiernie wszystkie wrażenia, które weszły do duszy zapomocą wzroku i słuchu.

Mnie się zdaje panowie, że co dotąd mówiłem, uzasadnia w sposób zupełnie dostateczny, potrzebę zmiany procedury karnej w tym kierunku, aby władza prokuratora i sędziego śledczego była ścieśniona, a to można uczynić bo we wszystkich państwach tak jest. W Anglji, Francji o wdrożeniu śledztwa przeciwko osobie, a więc o napiętnowaniu mianem obwinionego, o zarządzeniu aresztu, więc o pozbawieniu wolności człowieka. choćby tylko tymczasowem, rozstrzyga kolegium — nie jeden człowiek. Otóż u nas Izba radna, złożona z trzech, byłaby powołaną, aby o tem decydowała.

Proszę rozważyć i to, że w innych państwach nie wolno w takim razie wydawać decyzji przedtem, zanim sędzia wysłuchał obwinionego lub jego obrony. Jeśli w tym kierunku ustawa byłaby zniesioną, z pewnością bardzo wiele wypadków tych niesprawiedliwości, które się dziś spostrzega w kierunku, który miałem zaszczyt przedstawić, byłoby stanowczo usuniętych.

Prócz tych wad ustawy są u nas w austrjackim sądownictwie wady administracyjne, które to pierwsze znaczenie jeszcze potęgują.

Według ustawy ma sędzia śledczy górować nad prokuratorem, albowiem prokurator proponuje śledztwo przeciwko komuś lub stawia wniosek o zarządzenie aresztu śledczego, wtedy rzeczą sędziego jest zgodzić się lub nie. Jeśli się nie zgodzi, wtedy decyduje izba radna, ale kiedy się zgodzi — rzecz skończona. Tymczasem, jakże u nas może sędzia śledczy górować nad prokuratorem, kiedy u nas śledztwo oddają najmłodszemu urzędnikowi? Tak, najmłodsi adjunkci, często auskultanci prowadzą śledztwa, i proszę sobie wyobrazić, jeśli wobec takiego auskultanta lub adjunkta sądowego występuje z wnioskiem prokurator, o trzy lub dwa stopnie hierarchii urzędniczej od niego wyższy, doświadczeniem starszy, jak to trudno spodziewać się, żeby ten człowiek miał odwagę i tę w sobie pewność sprzeciwienia się wówczas, kiedy ma skrupuły. W tych stosunkach służbowych wyradza się często, że nieraz prokuratorowie sprzeciwienia się ze strony adjunkta pod tym względem biorą za obrazę osobistą. Tak jest. Obrońcy stwierdzają z praktyki swej, że częstokroć czyniąc im wymówki, jeśli mają stosunki zażyłości z sędziami śledczymi, za podobny nierozważny krok otrzymali odpowiedź: „Przepraszam, ale mnie nie wypada sprzeciwiać się prokuratorowi." Czyż można takie stosunki tolerować?

Ale dalej są u nas stosunki awansu w sądownictwie niezdrowe, a mianowicie karjera prokuratorska bez porównania prędsza, niż sędziewska. (Głosy: tak jest!) Cóż się dzieje? Młodzież sądowa, która pragnie karjery — a tego jej za złe nikt brać nie może, stara się o to, ażeby sobie furtkę ułatwić przez prokuratorję — bo stamtąd wróciwszy do sądu, wyprzedzają swoich kolegów nawet starszych. Cóż to za następstwa z tego? Młody adjunkt, jeżeli ma sobie poruczane prowadzenie śledztwa, z natury rzeczy niemal stara się wobec tego prokuratora odznaczyć się i swą gorliwością zwrócić na siebie uwagę. Szafuje tedy wolnością ludzi na wszystkie strony. Zamyka jak najwięcej, ażeby prokurator spostrzegł, że to jakiś niezwykły człowiek. Jeżeli na tej podstawie uzyska miano „eines schneidigen Untersuchungs-Richters", to już bilet wstępu ma do prokuratorji gotowy. Jeżeli zaś potem zostawszy podprokuratorem nie ustaje w swojej gorliwości, to rzecz oczywista, bo chce zostać prokuratorem. Jako prokurator, nic dziwnego panowie — jeżeli przy naturze ludzkiej może popaść w istny extrem pessymizmu. Opowiadają o jednym prokuratorze w kołach prawniczych, który w przystępie ekstazy prokuratorskiej powiedział, że „każdy człowiek kwalifikuje się do kryminału (wesołość), a jeżeli mimo to po świecie wolno chodzi, to czysty przypadek".

Jeżeli taki urzędnik nie idzie na prokuratora, lecz z podprokuratora wraca do sądu na radcę, cóż dziwnego, że przez dłuższy czas nosi na sobie okulary prokuratorskie! I takim poruczają zwykle przewodnictwo przy rozprawie karnej i stąd większe złe. Przybywa jeszcze jedna okoliczność, i ta niestety jest smutnym przywilejem już tylko naszego kraju, a tą jest niesłychane — dla ludzi, którzy nie mają pod tym względem poglądu — nie wiarogodne i nie do uwierzenia obarczenia naszych urzędników sądowych pracą. (Głosy: tak jest). Cóż dziwnego, jeśli taki prokurator pod tym ciągłym nawałem pracy częstokroć nie jest wstanie z postępem iść do tego stopnia, aby zawsze i w każdej chwili należycie rozumiał świat i wtedy zdarza się i razi bardzo opinię, jeżeli przy rozprawach, gdzie jest tematem np. zboczenie postępu w najnowszych czasach, staje jako oskarżyciel prokurator, o którym każdy powiedzieć musi, że ten człowiek zatracił zmysł do rozpoznawania, które objawy postępu są zdrowe, a które dla społeczeństwa groźne. (Głosy: bardzo dobrze!). I dlatego to w kraju naszym razi to opinię, że prokuratorowie u nas konfiskują każdy artykuł dziennikarski, w którym znajdują jakąkolwiekbądź krytykę ministra (głosy: nawet żandarma) a nawet żandarma!? prezydenta, ba nawet samego prokuratora, a nie konfiskują artykułów dziennikarskich takich, które ostrze swoje kierują przeciw wnętrzu całego społeczeństwa (brawa).

Dlatego razi opinię, jeśli w jakimś procesie prokurator w tej okoliczności, iż obwiniony w sile wieku człowiek, należy do kilku stowarzyszeń politycznych, już w tem upatruje, że to rewolucjonista i anarchista (brawa)!

Przy tem ogromnem obarczeniu, łatwo może przyjść chwila, gdzie prokurator nietylko nie zrozumie społeczeństwa, nie zrozumie świata, ale zapomni nawet rozumieć ludzi, bo proszę sobie wyobrazić, jeżeli najpiękniejszy okres swego życia spędza się w tem zaklętem kole świata zbrodniarzy. jeżeli się zważy, że większość zbrodniarzy należy do najniższych, najprostszych i najdzikszych warstw społeczeństwa, to może czasem i nie potrzeba się dziwić, że się znajdzie prokurator, który generalizując, uformuje sobie pewne szablony, osnute na tych najpospolitszych instynktach. A jeżeli później nawet w takich wypadkach, gdzie przed nim jako obwiniony stoi człowiek wyższego wykształcenia i wychowania, prokurator, mniemając, że posiada klucz generalny do otwierania wnętrza każdej duszy, widzi w ogóle te banalne i trywialne poszlaki, które wyjmuje z registratury swoich szablonów, i stosuje także do wyższej szlachetniejszej duszy (brawa) — jeżeli się zdarzy, że taką szorstką ręką naokoło obwinionego roztoczy tę sieć samych tylko tego rodzaju prostych poszlaków, o których ma się to przekonanie, że muszą ranić najszlachetniejsze uczucia w tym człowieku i muszą drażnić opinię tych, którzy na to się patrzą i to czytają — toć razi opinię także to, co sam słyszałem, że jeden prokurator, w miłości macierzyńskiej do syna upatrywał poszlakę, mogącą uzasadnić podejrzenie, że ta matka na korzyść syna zbrodnię popełniła (głosy: tak było!).

Skutkiem tego obarczenia zdarzyć się może i zdarza, że prokurator tak jednostronnie ćwiczony i wprawiany, przyzwyczaja się do sztucznego wznoszenia gmachów oskarżenia — że jeżeli stanie z tem przed ławą przysięgłych, to olśniewa wzrok tych ludzi, umysłów nie wprawionych, umysłów naturalnych.

Wskutek tego zdarza się, a zdarzyło się przed kilku laty w jednym z naszych sądów, że wydano wyrok, któremu równego nie pamiętają pamiętniki kryminalistyczne, (tylko jeden raz był taki wypadek w XVII. w. we Francji): mianowicie sąd skazał jednego człowieka na karę śmierci, a drugiego na 10-letnie więzienie, za morderstwo, popełnione na dziewczynie, która do dziś dnia w dobrem zdrowiu żyje. Dlaczego?

Fakt ten głośnym jest dziś w świecie prawniczym, powszechny we wszystkich językach po całej literaturze. Ale wszędzie znajduję przyczynę, że mógł taki potworny wyrok być wydany, w tem, że prokurator wzniósł budowę aktu oskarżenia przed prostą ławą przysięgłych, a przewodniczący nie miał dostatecznej energii, aby przysięgłym zwrócić uwagę na pytanie, czy można człowieka skazać za morderstwo, jeśli nie jest udowodnionem, że ktoś umarł. Obrońca zwracał wprawdzie na to uwagę podczas rozprawy, lecz prokurator odpowiedział, że w tem właśnie leży dowód przebiegłości winowajców, iż tak sztucznie zatarli ślady, że zwłok nawet znaleść nie zdołano. (Sensacja). Zdaje mi się, że to co powiedziałem, uzasadnia potrzebę i to potrzebę konieczną bardzo energicznego rozporządzenia władzy administracyjnej. Jestem na to przygotowany, że z powodu dzisiejszego wywodu mojego mogą mnie spotkać zarzuty. Ja je ryzykuję, bo spełniam powinność, a przeciw złej woli ród ludzki środków gwarancyjnych nie ma. Może spotka mnie zarzut, który mię przy omawianiu sądownictwa cywilnego spotkał, że — skoro jestem posłem do Rady państwa. to tam wypada mi wnieść taką rzecz, wiedząc o tem, że Rada państwa ma atrybucję do zmiany złego. Na to odpowiem: doświadczyłem sam i inni posłowie parlamentu, że ile razy przedstawiano rzecz, czy to w komisji, czy w pełnej Izbie, czy w jakiejkolwiek pracy ustawodawczej jako potrzebę uznaną w naszym kraju — natenczas dotyczący urzędnicy rządu centralnego odpowiadali: Ależ gdyby tak było, to kraj przecież dawno byłby tę opinję objawił, gdyż mu to przysługuje na podstawie statutu krajowego! Więc dlatego tę sprawę tu wnoszę, bo zdaniem mojem pierwej należy tę rzecz tu skonstatować, a potem dopiero rozbierać we Wiedniu.

Prawdopodobnie odezwą się także w kołach urzędniczych wiedeńskich dla mnie nieprzychylne zarzuty, które się tam już odezwały, zarzuty na ten temat, że to wasi urzędnicy właśnie temu winni, bo chcieliście mieć własnych urzędników, nie przypuszczaliście nikogo z innych prowincyj do karjer urzędniczych. Byłby to zarzut wprost niesprawiedliwy. Ja już wskazałem w mojem przemówieniu kilkakrotnie na to, że nieprawidłowości, o których mówiłem, dzieją się i gdzieindziej. Jeżeliby to tych panów nie przekonało, to wskażę na jeden fakt.

Przed laty pięciu prof. dr. Rosenblatt na zaproszenie miał w towarzystwie prawniczem w Wiedniu odczyt na temat o gwarancji sprawiedliwości w procesie karnym. Między innemi dotykał i tej kwestji, którą ja dziś dotknąłem i prowadził ją w tym kierunku, w jakim ja ją przedstawiłem. Otóż byli tam prawnicy tylko z innych krajów, specjalnie zaś wiedeńscy, ale z naszego nie było nikogo prócz samego profesora. I nikt się nie sprzeciwił, żeby w praktyce było inaczej, jak ja tu przedstawiłem; rzecz ta była drukowana i nigdzie w literaturze nie spotkał się autor z opozycją. Być może, że ten lub ów prokurator, ten lub ów sędzia będzie miał do mnie żal za krytykę jego czynności. To proszę panów, nie odwiedzie mnie nigdy od obowiązku. Prokurator i tak właściwie używa przywileju w społeczeństwie naszem, że krytyka nigdy go nie spotyka. Bo jeżeli w dzienniku będzie artykuł, któryby krytykował czynność prokuratora, wówczas będzie skonfiskowany razem z nim.

Niechże więc dziś dowie się prokurator o takiej krytyce tutaj, a zdaje mi się, że ma wszelką podstawę być z tego zadowolonym, bo na każdem stanowisku publicznem powinien stać człowiek, który krytykę znieść umie i jeżeli przez czas dłuższy krytyki nie słucha, to ją znosić powinien. Bywają ludzie na stanowiskach publicznych, którzy sami proszą o krytykę swoich czynności.

Krytyka moja była spokojna i co dla rzeczy jest ważnem, w niczem osobista, ale czysto objektywna. Jeżeliby mimo to gdzieś odezwała się jakaś drażliwość, byłoby to oznaką słabości, a na to my względu brać nie możemy.

Naszym obowiązkiem stać na straży własnych praw, bo to nie bez podstawy powiedziano, że w społeczeństwie szczerze konstytucyjnem społeczeństwo tyle używa wolności, na ile zasługuje i o ile samo o nią dba. Dbajmyż więc o wolność, a będziemy jej spokojnie używać. (Brawo i oklaski).

Sprawy sejmowe.

Komisja bankowa na podstawie referatu p. Abrahamowicza załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego, tyczące się Banku krajowego. Postawionem ono zostało na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu.

Komisja podnosi, że gdy Bank krajowy zastósował się do wszelkich uwag, zawartych w zeszłorocznem sprawozdaniu komisji, przeto żądanie jej sprowadzone zostało do rekapitulacji dokonanych w r. 1888 obrotów. Komisja kończy oświadczeniem, iż w uwzględnieniu działalności Banku krajowego, tudzież z uwagi na zdrowy a skuteczny kierunek w jego zarządzie, widzi się spowodowaną wyrazić uznanie zarządowi tej insty-

tuoji i wnosi na udzielenie dyrekcji absolutorjum z rachunków za r. 1888.

* * *

Komisja budżetowa wnosi, aby podwyższyć subwencje dla zarządów Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831, a mianowicie we Lwowie z 1500 zł. na 1800 zł., zaś w Krakowie z 2000 zł. na 2700 zł., a to ze względu na smutne położenie finansowe w kraju, wskutek czego wkładki wpływają bardzo skąpo, podczas gdy liczba weteranów potrzebujących wsparcia, mimo ubytków przez śmierć spowodowanych, w ostatnim czasie jeszcze się zwiększyła.

* * *

Klub ruski proponuje ze swej strony na członka Wydziału krajowego po p. Bereźnickim radcę sądu L. Rożankowskiego, na zastępcę zaś p. K. Teliszewskiego.

Sejm krajowy.

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godz. 8½. Marszałek zagajając siedzenie, oznajmił, że do Izby weszły: jedna interpelacja i jeden wniosek.

Interpelację podpisaną przez p. Romańczuka i towarzyszy, odczytał sekretarz Teliszewski. W bardzo obszernym, licznemi faktami ilustrowanym wywodzie interpelacii wykazują, że naród ruski, którego lojalność i wierność dla tronu jest znaną, od dłuższego czasu doznaje ze strony rządu i organów urzędowych w Gacji takiego traktowania, jakby był wrogiem państwa. Uszczuplony jest w swych prawach obywatelskich mianowicie co do swobody używania języka swego, swobody prasy, stowarzyszeń zgromadzeń i wyborów, a nawet prowokowano świeżo proces karny, z którego miało wynikać, że Rusini są socjalistami i rewolucjonistami. Interpelanci zapytują więc komisarza rządowego, czem rząd usprawiedliwa to postępowanie i kiedy zapanuje zasada równouprawnienia?

P. Goldman złożył wniosek do zmiany statutu żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie co do składu jej zarządu.

Uchwalono bez dyskusji budżet folwarku Dublańskiego; wydatki 15.249, dochody 15.095, niedobór 154 złr.; tudzież szkoły średniej w Czernichowie: wydatki 39.475, dochody 21.800, niedobór 17.675 złr.

Przy budżecie folwarku Czernichowskiego p. Koziebrodzki ponowił coroczną prawie krytykę swoją administracji tego folwarku. Prawie wszystkie cyfry są zdaniem jego wygórowane. Zeszłoroczna w tym względzie uchwalona rezolucja do Wydziału krajowego pozostała bez skutku.

Sprawozdawca Abrahamowicz oświadczył, że komisja budżetowa układając cyfry, szła za wskazówkami członków komisji gospodarstwa krajowego.

W dyskusji szczegółowej nad tym przedmiotem p. Lasocki wytykał marnotrawstwo paszy, którą niepotrzebnie tam dokupywać muszą zamiast coś zbywać. Wniósł wykreślenie, kwoty 600 złr. na zakupno takie przeznaczonej.

Referent Wydziału kraj. Wereszczyński zwrócił uwagę, że folwark, na którym gospodarka ma znaczenie demonstracyjne dla młodzieży, nie może się wypłacać. P. Struszkiewicz zarzucił Lasockiemu, że się myli w swoich teorjach o racjonalnem żywieniu inwentarza, na co Lasocki odparł, że skończył wyższą szkołę rolniczą i zna się na takich sprawach. Vivien wykazał mu cyframi, że się myli w zarzucie marnotrawstwa siana, sprawozdawca zaś Abrahamowicz pouczył go, że za tych 600 złr., które chce wykreślić, nie siano ma być zakupione, ale słoma, makuchy, grys i t. p.

Na wniosek p. Viviena podwyższono dział wydatków nadzwyczajnych o 400 złr. (z powodu potrzeby na pokrycie szopy rekwizytowej). Preliminarz folwarku uchwalono, jak następuje: wydatki 8.657, dochody 10.642, nadwyżka 2.385 złr.

Bez rozprawy uchwalono następnie budżet niższych szkół rolniczych:

Horodenka: dochody 3.520, wydatki 10.655, niedobór 7.135; Jagielnica: dochody 2.780, wydatki 9,642, niedobór 6.862; Kobierzice: dochody 3.780, wydatki 10.160, niedobór 6.880 zł.

Przy budżecie szkoły ogrodniczej w Tarnowie ks. Sanguszko podnosząc nadzwyczajną oszczędność, z jaką ta szkoła jest prowadzoną, sprzeciwił się wykreśleniu 300 zł. przez komisję na nauczycieli dochodzących.

Uchwalono rzeczywiście w myśl jego tak, że wydatki wynoszą 7.330, dochody 3.340, niedobór 3.690 zł.

Bez dyskusji przyjęto potem ustawę względem wydzielenia przysiołka Łętków ze związku gminy Trójcy w pow. brodzkim, a przydzielenie go do Toporowa.

Imieniem komisji gospod. kraj. referował p. Struszkiewicz sprawę założenia i urządzenia publicznego składu krajowego dla zboża i spirytusu w Krakowie i we Lwowie. Na podstawie zeszłorocznych upoważnień Wydział krajowy zaciągnął w Towarzystwie wzajemnych obezpieczeń w Krakowie pożyczkę 4½ prc. w kwocie 400.000 zł. spłacalną w 50 półrocznych ratach i przeznaczył z niej 200.000 zł. na zakupienie placu i magazynów na publiczny skład w Krakowie, na ich przebudowanie, urządzenie składu zbożowego, na zbudowanie składu spirytusowego, domu administracyjnego itd., a kwota ta, jak to szczegółowym rachunkiem Wydział krajowy udowadnia, nietylko na zupełne wykończenie potrzebnych przebudowań i nowych budowli, jak też i zaprowadzenie potrzebnych urządzeń i przyrządów wszelkiego rodzaju itd. wystarczyła, ale nawet pozostała nadwyżka w kwocie 14.116 zł.

Jak świadczy cały przebieg sprawy przedstawionej w sprawozdaniu Wydziału kraj., Wydział krajowy z uznania godną gorliwością i dokładnością starał się, by składy publiczne krakowskie, przy zachowaniu względów na zawsze pożądaną oszczędność, były jednak należycie i odpowiednio do potrzeby urządzone. Zawarta przez Wydział krajowy z Towarzystwem wzajemnego kredytu w Krakowie umowa, zapewnia składom publicznym w Krakowie bezpieczne i dbałe o funkcjonowanie i rozwój tej instytucji krajowej kierownictwo. Tak tedy w Krakowie posiada kraj obecnie publiczny skład na zboże o pojemności przeszło 3.000 ton i na spirytus o pojemności tylko 5.000 hektolitrów.

Otwarcie składów publicznych krajowych na zboże w Krakowie może już zatem nastąpić, a po niewątpliwie szybkiem rozstrzygnięciu różnic zachodzących między Wydziałem krajowym a dyrekcją kolei północnej i składy na spirytus będą mogły być do użytku publicznego oddanemi.

Urządzenie składów publicznych krajowych we Lwowie nie postąpiło tak naprzód, jakby tego sobie życzyć należało, bo jakkolwiek niewątpliwie dużo czasu zabrać musiały pertraktacje o konieczną kommasację nabytej na wybudowanie składów realności, to jednak w tej chwili nawet budynek przeznaczony na skład zbożowy, jeszcze nie jest zupełnie wykończony — i tak podał Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, że „pozostaje jeszcze naprawa tynków i murów na zewnątrz budynków, która dopiero z wiosną roku przyszłego może być wykonaną, a dalej roboty murarskie w suterenach, gdzie urządzenia maszynowe staną i w końcu całe urządzenie maszynowe"; — co się zaś tyczy składu spirytusowego to „do zupełnego wykończenia należy przeprowadzić tor kolejowy i wymierzenie naczyń przez urząd cymentniczy, poczem może być oddany do użytku publicznego".

Komisja wnosi: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału kraj. o założeniu i urządzeniu składów publicznych dla zboża i spirytusu w Krakowie i we Lwowie.

W dyskusji nad tym przedmiotem p. Koziebrodzki Wład. wytknął rządowi przewłokę w udzieleniu koncesji i wydaniu regulaminów.

P. Polanowski wyraził nadzieję, że domy składowe przyniosą pożytek krajowi.

P. Męciński wniósł rezolucję, aby rząd dopilnował na kolejach żelaznych sprawienia dostatecznej ilości wagonów cysternowych do transportów spirytusu.

Sprawozdawca zgodził się na tę rezolucję, i uchwalono ją wraz z wnioskiem komisji.

Z komisji budżetowej p. Marchwicki przedstawił sprawozdanie z petycji Komitetu leczniczej kolonii w Rymanowie o jednorazową subwencję na budowę własnego domu w Rymanowie. Kolonia lecznica w Rymanowie należy bezsprzecznie do najużyteczniejszych instytucyj humanitarnych. Założona w r. 1886 w pierwszym roku swego istnienia liczyła 23 kolonistów, w r. b. ilość ta wzrosła do poważnej cyfry 60, a jedynie koszta pomieszczenia dzieci w najętym budynku stanęły na przeszkodzie znaczniejszemu zwiększaniu się tej ilości. Wskutek tego zarząd kolonii przyszedł do przekonania, że tylko posiadając własny budynek — spełnić potrafi w szerszych rozmiarach swoje zadanie, gdyż dopiero wtenczas, urządzając dwa sezony kąpielowe, będzie w możności przyjąć na kurację 120—140 dziatwy skrofulicznej. Aby zamiar ten jak najprędzej urzeczywistnić, komitet postanowił wystawić własny dom kosztem 12.000 zł., która to kwota częściowo pokrytą została, przez dar hrabiny Anny Potockiej oddającej do użytku kolonii — grunt pod budowę, przez ofiary prywatne w kwocie 3000 zł., wreszcie przez dar gminy m. Lwowa w kwocie 2000 zł.

Komisja wnosi: Udziela się Kolonii leczniczej w Rymanowie subwencji na budowę domu w kwocie 2000 zł. Subwencja ta wypłaconą zostanie w dwóch równych ratach: pierwsza 1890, druga i ostatnia 1891. — Uchwalono bez rozprawy.

Również z komisji budżetowej przedłożył sprawozdanie p. Biliński o petycji m. Lwowa o subwencją na budowę szkoły kadetów.

Z tego wszelako nie wynika bynajmniej, żeby komisja mogła poprzeć petycję lwowską w całej pełni. Petenci wychodzą z tego stanowiska, iż ze sumy wydatków na zakupno gruntów i budowę gmachu pod szkołę kadecką, obliczonej mniej więcej na 220.000 zł., powinienby kraj ponieść około ⅔ (150.000) a gmina około ⅓ (70.000 zł.) Otóż rachunek ten jest przedewszystkiem już dlatego niezbyt ścisłym, ponieważ ofiara gminy ma według jej propozycji polegać w dostarczeniu siedmiu morgów obszaru pod budowę, których wartość oblicza petycja może zbyt wysoko na 70.000 zł. Gdyby zaś nawet ta część rachunku była niewadliwą, to proponowana przez petentów repartycja sumy kosztów między kraj i gminę nie odpowiada wcale stosunkowi, w jakim według powyższego wywodu kraj i gmina interesowane są w reaktywowaniu szkoły kadeckiej. Licząc według tego stosunku, wypadałoby, zdaniem komisji, albo subwencjonować gminę dwiema trzeciemi kosztów budowy, ale wydzieliwszy wprzód z rachunku wartość obszaru pod budowę, którego dostarczenie nie może w wypadku niniejszym z natury rzeczy ciężyć na kim innym, jak na gminie — albo zmienić stosunek cyfrowy i przyjąć na kraj około połowy wszystkich kosztów. W jednym i drugim wypadku wyniosłaby subwencja około 100.000 zł., które też komisja przedstawia sejmowi do uchwały.

Pod względem formy udzielenia tej subwencji, musi komisja zaznaczyć, że z jednej strony gmina potrzebuje kapitału odnośnego w krótkim czasie naraz, a z drugiej strony wstawienie sumy 100.000 zł. do budżetu, choćby aż na rok 1891, podniosłoby dodatki do podatków o cały cent niemal, i to właśnie w czasie, gdy należy szanować bardzo starannie siłę podatkową ludności zubożałej. Nasuwałaby się więc może myśl pożyczki krajowej. Wszakże pominąwszy niestosowność pożyczki krajowej dłuższej przy sumie stosunkowo tak nieznacznej, utrudniłby sobie kraj podobnemi pożyczkami specjalnemi, na warunkach zawsze rozmaitych zawieranemi, unifikację długów krajowych, pożądaną w przyszłości tak co do warunków merytorycznych jak i co do formy.

Komisja budżetowa sądzi tedy, że byłoby może najstosowniej, w tym wypadku a może i w innych podobnych przyznawać subwencją w formie renty, potrzebnej na oprocentowanie i amortyzację kapitału, który się chce przyznać tytułem subwencji. System ten, używany w Belgii przy subwencjonowaniu kolei lokalnych, ma tę dobrą stronę, że kraj bez uciekania się do formalnej pożyczki rozkłada ciężar subwencji na generację teraźniejszą i przyszłą.

W myśl tego wywodu uchwalono bez rozprawy:

I. gminie m. Lwowa przyznaje się z funduszu krajowego tytułem subwencji na budowę gmachu szkoły kadeckiej rentę pięćdziesięcioletnią w rocznej kwocie 5.000 zł.;

II. renta ta będzie płaconą w ratach półrocznych z dołu, tj. d. 30. czerwca i 31. grudnia każdego roku, a to począwszy od roku, w którym budowa będzie rozpoczętą, na żaden sposób nie wcześniej, jak od r. 1891;

III. powyższej subwencji udziela się z tem zastrzeżeniem, że gdyby gmach wybudowany przy pomocy subwencji miał być w przyszłości przeznaczonym na cel inny, niż na szkołę kadetów, winna będzie gmina m. Lwowa zwrócić funduszowi krajowemu otrzymany od niego w formie rent kapitał 100.000 zł., lub gdyby powyższy wypadek nastąpił przed upływem lat 50, tę część kapitału, która według planu amortyzacyjnego, ułożonego między Wydziałem kraj. i gminą na podstawie oprocentowania po 4½ od sta, została już umorzoną.

P. ks. Sanguszko z komisji gospod. kraj. przedłożył sprawozdanie w kwestji popierania kultury na polu budowli wodnych.

Ostateczne wnioski komisji są następujące:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 4. października 1889 l. 42.970 o popieraniu kultury kraj. na polu budowli wodnych.

II. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubryce XIII. poz. 154 na rok 1890 następujące zasiłki:

a) Na regulację Raby pod Dobczycami i Winiarami, I. rata 3000 zł., b) na regulację Raby pod Stanisławcami 2000, c) na regulację Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem III. rata 2000, d) na regulację Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami I. rata 2000, e) na regulację Dunajca pod Wielogłowami i Kurowem, II. rata (ostatnia) 2250, f) na regulację Dunajca pod Gródkiem, I. rata 900, g) na regulację Dunajca między Ozechowem a Biskupicami, I. rata 2500, h) na regulację Dunajca od mostu pod Melsztynem do Wróblowic, II. rata 2933, i) na regulację Dunajca pod Wróblowicami (uzupełnienie 33⅓ prc. zasiłku krajowego) 301, k) na regulację Dunajca pod Błoniem i Łukanowicami, II. rata (ostatnia) 3211, l) na regulację Popradu pod Cyganowicami i Biegonicami I. rata 1500, m) na regulację Wisłoki pod Mokrzcem i Parkoszem 2800, n) na regulację Wisłoki między Przecławiem a Wolą Mielecką, I. rata 2000, o) na regulację Sanu pod Krzemienną i Jabłonicą ruską II. rata (ostatnia) 1.861, p) na regulację Sanu pod Siedliskami i Warą 700, r) na regulację Sanu pod Dynowem i Bachorzem, I. rata 1665, s) na regulację Sanu pod Bartkówką 800, t) na regulację Sanu pod Bachorzem, II. rata (ostatnia) 1081, u) na regulację Sanu pod Uhorodówką 1000, v) na regulację Sanu pod Bachorzem i Pawłokomą 2850, w) na regulację Sanu pod Siemnicą 2000, x) na regulację Sanu pod Chyrzyną 700, y) na regulację Wisłoka pod Wulką pod lasem 800, z) do dyspozycji Wydziału krajowego 10000.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII. na rok 1890 aż do końca marca 1892 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

IV. Sejm przyjmuje projekt ustawy o podwyższeniu zasiłków z funduszu krajowego i państwowego melioracyjnego na osuszenie bagien Rudnickich.

Wszystkie te wnioski uchwalono po dyskusji jeneralnej, którą spowodował p. Polanowski.

Ubolewał on, że roboty melioracyjne robią się bez właściwego programu, a są wypadki, że nawet wypadają na szkodę mieszkańców, jak to się np. stało koło Radłowa, gdzie wskutek fałszywego obwałowania rzek dwie gminy są zagrożone zatopem.

P. Wereszczyński imieniem Wydziału kraj. starał się wykazać, że roboty regulacyjne są prowadzone z pewnym stale wytkniętym planem, choć powoli. Głównie ma Wydział na oku całe Powiśle.

Pp. Gorajski i ks. Sanguszko objaśnili, że niebezpieczeństwu, w jakie popadły dwie wzmiankowane gminy w Tarnowskiem przy regulacji Kisieliny, nie są winni inżynierowie Wydziału kraj., ale dawniejsze wadliwe nasypy wałowe.

Po przyjęciu wniosków komisji, marszałek zamknął posiedzenie o godz. 10.50 wieczorem. Następne w poniedziałek.

* * *

Posiedzenie XXI. d. 18. listopada 1889.

Początek o godz. 11½ przed południem. Urlopy 3dniowe otrzymali pp. Vivien i Korczyński. Spis petycyj zawiera 18 numerów.

Na sobotnią interpelację p. Romańczuka i towarzyszy względem systematycznego uszczuplania praw narodu ruskiego odpowiedział komisarz rządowy Łoziński: Dochodzenie faktów, przytoczonych w interpelacji zabierze czas dłuższy, czekanie więc z odpowiedzią aż na wynik dochodzeń równałoby się zaniechaniu odpowiedzi, ponieważ sesja sejmowa jest na ukończeniu. Rząd tedy daje tymczasową odpowiedź, że nie istnieje żaden system prześladowania Rusinów, zatem nie zachodzi potrzeba uchylenia takiego systemu, a gwarancję równouprawnienia swego mają Rusini w ustawach zasadniczych.

P. Barański i towarzysze wnieśli do komisarza rządowego interpelacją w sprawie należytego utrzymania kanału przepustowego dniestrowego pomiędzy Kornalowicami a Czajkowicami w Samborskiem, gdyż z powodu zaniedbania brzegów tego przepustu głównie z winy, sąsiednich obszarów dworskich, podlega corocznym zalewom kilka gmin, jakoto: Koniuszki, Bilinka, Hordynia i t. p.

P. Hausner uwiadomił, że komisja budżetowa powzięła wniosek ostateczny uchwały co do pokrycia budżetowego, i mimo nadzwyczajnych wydatków utrzymała dodatek krajowy w wysokości proponowanej przez Wydział kraj. t. j. 36%. Jeżeli wszystkie spodziewane wpływy dojrzeją, natenczas nadwyżka dochodów wyniesie ledwo 700 zł. Nie tyle więc imieniem komisji budżetowej, ile raczej całego kraju apeluje do posłów i Izby, aby się mitygowali w ustaleniu jakichkolwiek podwyżek lub nowych wydatków, albowiem pociągnęłoby to podwyżkę dodatku kraj. o jeden cent (brawo).

Z porządku dziennego p. Skałkowski uzasadnił swój wniosek o regulację górnego Dniestru. Sprawa ta, poczęta za rządów absolutnych, i będąca potem przedmiotem troskliwości sejmu, zamilkła od lat kilku. Projekt Wydziału krajowego ułożony w r. 1884 i zaopinjowany przez specjalną komisję Tow. politechnicznego doznał przewłoki z powodu wciągnięcia go do ogólnego planu regulacyjnego rzek galicyjskich, który ugrzązł w Wiedniu. A tymczasem okolice naddniestrzańskie powyżej Rozwadowa, są co roku po kilka razy zalewane na przestrzeni około 70.000 morgów.

Wniosek p. Skałkowskiego przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Wniosek p. Goldmana o zmianę § 9 statutu żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie dążący do tego, aby ustanowioną była specjalna posada nauczycielki rysunków — po krótkiem umotywowaniu przez wnioskodawcę, odesłany został do komisji szkolnej.

Po 10 minutowej przerwie dla porozumienia się nastąpił wybór członka Wydziału kraj. i zastępcy tegoż z kurji większej własności.

Członkiem Wydziału kraj. został wybrany p. Oktaw Pietruski (na 36 głosujących otrzymał 23, białych kartek oddano 11, trzy głosy padły na p. Romera Gustawa). Zastępcą na 35 głosujących został wybrany 30 głosami p. Romer Gustaw (2 kartki były białe, a 3 głosy rozstrzelone).

Wszystkich posłów tej kurji jest 44, brakowało tedy 8 posłów.

Przystąpiono potem do dalszego porządku dziennego i uchwalono bez dyskusji powtarzającą się co roku klauzulę, iż sejm nie mając żadnego wpływu na administrację funduszu indemnizacyjnego, wstrzymuje się od przyjęcia do wiadomości zamknięcia rachunków tegoż funduszu.

P. Wodzicki Ludwik przedłożył sprawozdanie komisji gospod. kraj. o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach. Oprócz przyjęcia do wiadomości raportu Wydziału kraj. o tych szkołach, komisja wnosi budowę domu mieszkalnego dla profesora, kosztem 6100 zł., które mają być użyte z kwoty indemnizacyjnej za propinację, dalej budowę gorzelni kosztem 28.000 zł. na które rząd ma złożyć 12.000, resztę zaś pokryć będzie trzeba pożyczką hipoteczną, dodatkowo zaciągnąć się mającą na majętność Dublany.

Z powodu kosztów budowy domu owego, skonstatował p. Kozłowski Zygm., że komisja gosp. kraj. chce postępować tak, jak zwykle postępują „mandanci nasi" tj. jeszcze dochody nie są płynne, a już się robią wydatki.

Również koszt budowy gorzelni wzniecił wątpliwość. Pp. Abrahamowicz i Kozłowski Zygm, żądali wyjaśnień hipoteki Dublan. Pp. Wereszczyński, Polanowski i referent uspokoili ich zapewnieniem, że chociaż Dublany są przedłużone, to jednak gal. Tow. gospodarskie, mające tam rentę zahipotekowaną, z wszelką gotowością dla ewentualnej pożyczki dodatkowej odstąpi pierwszeństwo.

Uchwalono więc powyższe wnioski, a dodatkowo następujące:

1. Wzywa się Wydział kraj., ażeby roztrząsnął powody, dla których zachodzą trudności w uzupełnieniu ubytków, powstałych w gronie profesorów w Dublanach i obmyślił środki zaradcze.

2. Wzywa się Wydział kraj., ażeby zbadał o ile byłoby wskazanem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studja nad urządzeniem podobnych instytutów obcokrajowych i zdał sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesji sejmowej.

3. Wzywa się Wydział kraj., ażeby z rządem prowadził rokowania o podniesienie dotacji na kurs gorzelniczy przy gorzelni mającej się urządzić w Dublanach do kwoty 2000 zł.

Z porządku przyszła sprawa taryf kolei Karola Ludwika i wzięcie jej linij wschodnich w zarząd państwa (ref. Biliński).

W rozprawie jeneralnej zabrał głos nasamprzód ks. Sanguszko. Mimo świadomości nabytej już 20 lat przedtem w stosunkach z koleją północną, przy koncesjonowaniu kolei Karola Ludwika, oddano kraj na łaskę zarządu tej kolei pod względem taryf. Walkę z nimi prowadzili interesenci nieporadnie. Idąc na pojedynkę zadowalali się zdobyciem poszczególnych dla siebie refakcyj i ulg transportowych. Rząd zachowuje się obojętnie, bo doznaje od kolei Karola Ludwika rozmaitych wygód (budowy kolei Dębica-Nadbrzezie, tudzież drugiego toru). Tym sposobem towarzystwo tej kolei zyskuje atuty przeciwko rządowi, ale koszta tych atutów płaci kraj, którego dola ekonomiczna zawisła absolutnie od taniości transportu na zachód, a więc od kwestji taryf.

Kwestja ta staje się palącą wskutek fatalnej dla wszystkich rolników kombinacji ogólnego przesilenia rolniczego z nadzwyczajnem obniżeniem podatkowem przemysłu gorzelnianego, nieurodzajem okropnym i zarazą bydlęcą. Kraj i produkcja nasza znajduje się w okropnem położeniu. Bardzo wielu właścicieli i dzierżawców będzie zniszczonych, bo potracą niemal cały kapitał swój w inwentarzu pociągowym i bydlęcym. W tej krytycznej chwili sejm musi coś zrobić. Hasłem powinno być staranie o tani eksport. I dlatego wnioski komisji zalecają się do przyjęcia, bo w konkurencji kolei transwersalnej przy istnieniu kartelów nie ma widoków.

P. Struszkiewicz postawił wniosek, aby żądanie sekwestracji wschodnich linij kolei Karola Ludwika postawić na pierwszem miejscu, a potem dopiero żądanie redukcji taryf.

P. Kozłowski Włod. stanowczo jest tego przekonania, że kolej Kar. Ludw. tylko wzięta w kluby ustąpi z dotychczasowej swej taryfy o 5—16 prc. droższej niż na kolejach państwowych, pruskich i węgierskich. Po p. Sochorze, kompetującym o mandat poselski w naszym kraju, spodziewano się przychylności dla kraju w tych kierunkach, ale nadaremnie. Więc trzeba się zdobyć na energię i domagać się energii od rządu, który powinien pamiętać, że stoi koalicją prawicy, do której także my należymy. Niech rząd nie robi dalszych błędów w polityce taryfowej, i nie utrudnia stanowiska nam, konserwatystom. Stawia tedy wniosek na „upaństwowienie kolei Kar. Ludw." najdalej do stycznia r. 1892.

W wybornej mowie poparł wnioski komisji p. Szczepanowski. Uważa on dyskusję dzisiejszą za promyk światła, rzucony w ponurą sytuację naszą, albowiem redukcja taryf kolejowych jest kluczem do poprawy naszych stosunków ekonomicznych. Bez osiągnięcia tego nie będzie radykalnej poprawy. Już lwowska Izba handlowa w memorjale podanym przed paru laty wykazała, że taryfy na tej kolei są zabójcze dla kraju, a samobójcze dla kolei. W transporcie rosyjskiego zboża wypadają one na niekorzyść kraju, są o 40 52 prc. tańsze.

Różnica taka — pół zł. na cetn. metr. ma ten dla małych rolników rezultat, że każdy morg ziemi produkującej pszenicę jest obciążony kwotą 2 zł. 50 ct., podczas gdy podatek gruntowy ze wszystkiemi dodatkami wynosi najwięcej 1 zł. Stosunki takie nietylko oddalają, ale poprostu nawet odcinają kraj nasz od targów światowych, a taryfy przewozowe działają tak samo jak cło prohibicyjne. Tyczy się to zarówno zboża, jak i drzewa, tudzież nawozów sztucznych itp. i prowadzi wprost do zniszczenia własności rolnej w Galicji, która od targów światowych jest dalej odsuniętą niż Syberja.

A gdy sprawa ta stoi w bezpośrednim stosunku z finansami kraju, finanse zaś dostarczają środków do działania politycznego, przeto sprawa ta ma także wielkie żywotne znaczenie polityczne. Z porównania taryf przewozowych gdzie indziej a u nas okazuje się, że transport gdzie indziej kosztuje ¾ centa, u nas zaś (na kolejach lokalnych) zbliża się do 4 złr. Oto stosunek cywilizacji ekonomicznej pomiędzy nami a innymi. Tylko radykalna reforma taryfowa może nas uratować.

Po przemowie referenta uchwalono wnioski komisji w przestawieniu zaproponowanem przez p. Struszkiewicza i z dodatkiem p. Kozłowskiego żądającej upaństwowienia całej linii do stycznia 1892 r.

O godz. ¾4 nastąpiła przerwa posiedzenia do godz. 8 wieczorem.

Proces wadowicki.

W sobotę dopiero ukończono czytanie aktu oskarzenia, poczem zastępca prokuratora dr. Ogniewski rozdał przysięgłym drukowane egzemplarze aktu oskarzenia. Publiczność zebrała się w sali sądowej bardzo licznie, przybyło też kilka pań i oficerów.

Podczas czytania aktu, szczególnie ustępów tyczących się bezprawi popełnianych przez ajencję hamburską, Klauser i Herz wołali: „Das sind Geschichten von Tausend und einer Nacht..."

Dziś rozpoczęto przesłuchania głównych podsądnych.

Podaliśmy już onegdaj skład trybunału, obecnie uzupełnimy notatkę naszą niektóremi datami.

Przewodniczący trybunału p. Lipka Jan, radca sądu obwod. w Wadowicach, odbył studja prawnicze w Krakowie i tem rozpoczął praktykę sądową. Służył czas jakiś w prokuratorjach tarnowskiej i krakowskiej, gdzie był zastępcą prokuratora. Z tego stanowiska przeniesiony został w r. 1882 do Wadowic, gdzie jest zastępcą prezesa sądu obwodowego w Wadowicach.

Sprawa wadowicka oddaną została p. Lipce d. 9. września br. i od tego czasu poświęcił on się jej wyłącznie. Zapoznał się z nią w najdrobniejszych szczegółach; liczba aktów dochodzi do 5.000. Prócz tego musiał p. radca Lipka znosić się z obrońcami, podsądnymi, ich rodzinami itd. Do rozpisania rozprawy był przydany p. Lipce sędzia śledczy p. Sułkowski, który przeprowadził śledztwo w tej sprawie.

Na wypadek, gdyby organizm p Lipki zachwiał się przy tej olbrzymiej pracy, przeznaczonym jest jako zastępca przewodniczącego radca sądu obwodowego w Wadowicach p. Edward Seuchter, uczestniczący w rozprawie jako pierwszy wotant. P. radca Seuchter odbył studja w Krakowie i tam też rozpoczął praktykę sądową. Przez długie lata pełnił obowiązki sędziego w Żywcu, a od 2 lat urzęduje ako radca w Wadowicach.

Drugim wotantem jest adjunkt sądowy z Krakowa p. Jan Zborowski, przydzielony sądowi obwodowemu w Wadowicach na czas trwania obecnej nadzwyczajnej kadencji. P. Zborowski ostatniemi czasy urzędował jako adjunkt w Żywcu, a przed 2 laty przeniesiony został do Krakowa.

Do składu trybunału wchodzi jeszcze przysłany z Krakowa adjunkt dr. Władysław Chrząszczyński. Pełnić on ma funkcję wotanta w razie zasłabnięcia którego z wotantów.

Prokuratorję reprezentuje dr. Henryk Ogniewski, zastępca prokuratora w Wadowicach. Urodzony w Krakowie, tam był jednym z najzdolniejszych uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. W r. 1883 dr. Henryk Ogniewski przydzielony został w stopniu adjunkta prokuratorj państwa w Wadowicach, jest on współautorem aktu oskarzenia w toczącej się obecnie rozprawie, którą prowadził od samego początku pod kierunkiem b. prokuratora w Wadowicach, a obecnie prokuratora w Krakowie p. Wincentego Tarłowskiego.

Obrońców jest siedmiu.

Pierwszym z nich jest dr. Józef Rosenblatt, urodzony w Krakowie, liczący obecnie 38 lat. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, adwokat w Krakowie.

Dr. Stanisław Łazarski, rodem z Jeleśni, 39 lat liczący, adwokat z siedzibą w Wadowicach.

Dr. Józef Korn, rodem z Wadowic, 33 lat liczący, adwokat z siedzibą w Wadowicach.

Dr. Jan Iwański, rodem z Okocima, 40 lat, adwokat, burmistrz miasta Wadowic, oraz zastępca przewodniczącego Rady pow. w Wadowicach.

Dr. Izydor Daniel, rodem z Tarnowa, 38 lat, adwokat w Wadowicach.

Dr. Eliasz Goldhammer, rodem z Tarnowa, 38 lat, adwokat w Tarnowie.

Dr. Jan Cieszyński, rodem z Sambora, 30 lat, adwokat w Białej.

O położeniu sędziów przysięgłych, funkcjonujących w sprawie wadowickiej, donoszą z Wadowic: „Według procedury karnej przysięgli wykonują swój urząd bezpłatnie i na własny koszt. Uciążliwe to postanowienie ustawy daje się zawsze mniej zamożnym sędziom przysięgłym, zwłaszcza przybyłym z dalszych stron, we znaki. Muszą bowiem zostawić dom i zajęcie fachowe na czas swoich funkcji bez opieki. A cóż dopiero powiedzieć o rozprawie tak ogromnych rozmiarów, jak obecna? Przez całe trzy miesiące — bo tak długo prawdopodobnie rozprawa potrwa — zatrzymani zostaną z najdalszych stron Wadowickiego przybyli przysięgli, ludzie przeważnie niezamożni. Pobyt ich we Wadowicach, gdzie ceny pomieszkań znacznie podskoczyły, kosztować będzie każdego z przysięgłych co najmniej 150 zł., pomijając inne straty materjalne, spowodowane oderwaniem ich od zwykłego zajęcia. To niekorzystne położenie spowodowało ławę przysięgłych, iż gremjalnie udała się z petycją do ministra sprawiedliwości z prośbą o wyznaczenie im dyet z funduszu inkwizycyjnego".

Ława przysięgłych w miastach prowincjonalnych u nas składa się zazwyczaj przeważnie z włościan, przybyłych z dalszych stron, którym płacą tylko „milowe", bez względu na to, czy kadencja trwa dwa tygodnie, czy dwa miesiące. Zwykle jednak uwzględniają położenie biedniejszych i skoro przez dłuższy czas pełnili już funkcje przysięgłych, uwalniają ich na koniec kadencji. Niemożliwem to jest jednak wówczas, gdy jedna rozprawa trwa kilka miesięcy i dlatego to po raz pierwszy od czasu wprowadzenia u nas w r. 1875 sędziów przysięgłych jaskrawość tej anomalii wyszła dopiero teraz na jaw.

Z Wadowic donoszą, że senzację wywołuje fakt, że przysięgły Międzybrodzki, ojciec siedmiorga dzieci, rolnik z Mikuszowic, razem mieszka z oskarżonymi, będącymi na wolnej stopie. Międzybrodzki jako człowiek biedny, musi spać na podłodze, na słomie, bo płaci tylko 15 ct. dziennie, podczas gdy podsądni śpią w łóżkach. Skutkiem tego kilku przysięgłych prosiło przewodniczącego o zaradzenie temu skandalowi.

Sędziowie przysięgli udali się też do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o wyznaczenie im dyet na czas rozprawy. Jakkolwiek nie jest to przewidzianem w ustawie, toć przecież wątpić nie należy, że minister wyjątkowo w tym wypadku wyznaczy z funduszu dyspozycyjnego dyety dla niezamożnych tych ludzi, którzy z urzędu pełnić muszą funkcję sędziów, a w dalszym toku poruszoną zostanie niezawodnie ta sprawa w parlamencie, w tym celu, aby na przyszłość sędziowie przysięgli nie potrzebowali w spelunkach mieszkać razem z podsądnymi.

Pisma wiedeńskie rozpisują się szeroko o tej anomalii, podnosząc, że taka nędza wśród ludu możliwą jest tylko w Galicji. Na razie podnosić nie chcemy, kto winien tej nędzy, kto wyciąga z nas ostatni soki, boć wszakże ci sędziowie przysięgli, których nie stać na strawę, kwalifikowani są na sędziów, li tylko na podstawie opłaconego przez nich w pewnej wysokości podatku. Zacytujemy tylko głos jednego z pism wiedeńskich, na który piszemy się w zupełności.

„Jasne to jak na dłoni, że tylko ludzie poważni mogą ten kosztowny urząd sprawić z własnej kieszeni, biedakowi zagraża taki 6-tygodniowy lub 2-miesięczny proces zupełną ruiną niejako swoją własną, lecz i rodziny. Trzeba przyznać, iż żądanie sędziów przysięgłych wadowickich jest zupełnie słuszne — bo tego przecie nikt nie będzie pragnął, aby z ujmą swej godności sędziowskiej walali się po obskurnych kwaterach i szynkowniach. Ustawa nie przyznaje sędziom przysięgłym żadnych diet, lecz ich także nie zakazuje i dlatego wolno tuszyć, iż ministerstwo sprawiedliwości przychylnie załatwi podanie i przynajmniej w tym wypadku zezwoli na żądane dyety w wysokości 3 zł. na głowę.

Swoją drogą, niepodobna człowiekowi myślącemu poprzestać na tym jednym wypadku. Taką samą bowiem rację przypisać trzeba i w innych razach. Podobnie jak członkom ciał ustawodawczych, należy się odszkodowanie także członkom juryzdykcji. Sędzia przysięgły musi również jak poseł dbać o salwowanie swej godności, należy więc i jemu ułatwić spełnienie tego obowiązku. Nie ma żadnego rozumnego powodu, dlaczegoby odmawiano diet sędziemu z ludu, skoro się je przyznaje politycznemu reprezentantowi ludu, co więcej, pominięcie go w tym kierunku jest bezsprzecznie tylko błędem ustawy. Powinnoby się raz na zawsze błąd ten naprawić".

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. listopada.

* **Rocznica listopadowa.** Dnia 29. bm. odbędzie się we Lwowie przed południem nabożeństwo żałobne, a wieczorem w kółku zamkniętym koncert.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała: Antoniego Drożdżika, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Marcyporębie; Jana Krupę, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Chochołowie; Józefa Dumalika, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ciechem; Karolinę Grychowską, stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Zatorze; Helenę Spławińską, stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Krościenku nad Dunajcem.

* **Cesarzowa Frydrykowa**, jak ateńska *Ephimeris* donosi, opuści stolicę Grecji d. 22. bm. i wyruszy z córkami na jachcie „Amphitrite" do Korfu, gdzie od 6 bm. bawi cesarzowa austrjacka. Tam nastąpi spotkanie obu monarchiń. *Via Brindisi* powróci cesarzowa Frydrykowa do Niemiec i zatrzyma się po drodze jedynie w San Remo na dni kilka.

* **Arcyksiążę Jan**, jak donosi *Stara Presse* zaniechał na razie swego zamiaru co do wyjazdu do Anglii. Arcyksiążę a właściwie obywatel Jan Orth, zamierza zwiedzić wprzód Kiel i Lubekę, dla poznania tamecznych stosunków marynarskich.

* **Minister oświaty** dr. Gautsch wydał rozporządzenie, iż uczniom medycyny, pochodzącym z krajów monarchji, w których daje się uczuwać brak lekarzy tylko pod tym warunkiem mogą być nadawane stypendja, jeżeli się zobowiążą po ukończeniu medycyny pewien szereg lat praktykę swą wykonywać w swoich okolicach.

* **Radca dworu dr. Karol Kunz**, nowomianowany prokurator skarbu, złożył w dniu wczorajszym przysięgę służbową w ręce namiestnika hr. Badeniego, poczem gremium urzędników prokuratorji skarbu, składało mu życzenia z powodu awansu.

* **P. Franciszek Tepa**, znany artysta-malarz niebezpiecznie zachorował.

* **Z życia towarzyskiego.** Dnia 10. bm. odbył się w Myszynie koło Kołomyi ślub p. Hilarego Herasimowicza, profesora szkoły hucułskiej w Kołomyi, z panną Michaliną Kobryńską, córką ks. Józefa Kobryńskiego, proboszcza gr. k. w Myszynie.

Dnia 23. b. m. odbędzie się w Stanisławowie ślub panny Marji Hayling-Degenfeld córki zmarłego radcy skarbowego, z panem Emilem Czepielewskim, komisarzem powiatowym z Białej.

* **Echa wyborów do Rady gminnej.** Z powodu dokonanych wyborów do Rady gminnej m. Lwowa, wniósł p. Feliks Dybuś, budowniczy tutejszy, wraz z towarzyszami protest do trybunału administracyjnego we Wiedniu, zarzucając w nim w ośmiu punktach nieprawidłowości, jakie miały wyborom dokonanym towarzyszyć. Onegdaj otrzymali protestujący rezolucję trybunału, mocą której sprawa protestu stanie na porządku rozprawy publicznej, w dniu 29. bm. o godz. 12 w południe. Reprezentację m. Lwowa zastępować będzie adw. dr. Popiel, autorowie protestu zaś mogą stawać osobiście, lub zastąpić się przez adwokata.

* **Zmarli.** D. 15. bm. zmarł nagle tknięty apopleksją Aleksander Horodyński, rejent i zastępca marszałka rady pow. w Borszczowie.

W Petersburgu zmarł onegdaj dr. medycyny prof. Eichwald.

Wilhelm Abbema, słynny sztycharz i miedziorytnik niemiecki, zmarł w tych dniach w Düsseldorfie, w 78 r. życia. Sztychował głównie utwory malarzy, jak np. O. F. Lessinga, Achenbacha i Scheerena, doprowadzając sztukę swoją do mistrzowstwa. Wszystko, czem Niemcy w tym rodzaju mogą się poszczycić, było dziełem zmarłego. Rzadsze z jego sztychów dochodzą w handlu antykwarskim wysokiej ceny.

W Hietzing zmarł d. 16. bm. szef gabinetowej kancelarji bułgarskiej Konrad Laaba. Był on pierwej majorem w armii austrjackiej. Skutkiem wydania pewnej broszury ściągnął na siebie niełaskę przełożonych. Przeszedłszy w stan pozasłużbowy pełnił funkcje sekretarza przy arcyksięciu Janie Salwatorze, następnie zaś ks. Ferdynand Koburski zamianował go sekretarzem swej gabinetowej kancelarji, którą to godność piastował Laaba do końca życia.

* **Wieczór Mickiewiczowski**, którym rokrocznie młodzież akademicka czci pamięć mistrza, odbędzie się 1. grudnia w sali „Sokoła". Dotychczas urządzano obchód ten w sali ratuszowej, ponieważ jednak w programie tegorocznym umieszczono sceniczne przedstawienie trzeciej części „Dziadów", a podobno że i bardziej dla miejsca w scenie, wybrano salę „Sokoła", gdzie i na scenie i dla publiczności znacznie więcej jest miejsca. Aby wieczór wypadł tak, jak tego cześć dla wieszcza wymaga, zawiązał się w tym celu pośród młodzieży akademickiej osobny komitet, który, przybrawszy do pomocy kilku starszych osobistości z poza swego grona, tymi dniami ułoży już stanowczy program wieczoru.

* **Z Koła literackiego.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła literacko-artystycznego, które odbyło się w sobotę wieczorem zamianowało przez aklamację na wniosek wydziału zasłużonego bibliografa dr. Karola Estreichera z okazji jego jubileuszu członkiem honorowym. Do jubilata wystosowano natychmiast telegram następującej osnowy: „Walne zgromadzenie Koła literackiego lwowskiego wyborem pańskim na członka honorowego. *Wilczyński*, prezes, *Vogel*, sekretarz".

* **Towarzystwo prawnicze** we Lwowie urządza począwszy od przyszłego tygodnia zebrania naukowe, które odbywać się będą zawsze we wtorek, począwszy od godziny 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Karola Ludwika l. 3. Pierwsze zebranie odbędzie się 19. bm., na porządku dziennym będzie referat dr. Alfreda Zgórskiego dyrektora Banku krajowego we Lwowie: „O potrzebie zmian w organizacji stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a skutkiem tego i w ustawie z d. 9. kwietnia 1873. Nr. 70. Dz. u. p."

Na następne zebrania zgłoszono dotąd następujące referaty: Dr. Tadeusza Sołowija, adwokata we Lwowie: „O małżeństwach siedmiogrodzkich"; dr. Władysława Ostrożyńskiego adwokata i docenta uniwersytetu we Lwowie: „Jaka powinna być ogólna kierująca zasada działalności prokuratorji państwa jako organu oskarżenia publicznego w procesie karnym; jakie środki procesowe byłyby odpowiednią korektywą monopolu oskarżenia, służącego prokuratorji państwa?" dr. Zygmunta Kinsa adwokata w Stanisławowie: „Pożądanem jest zaprowadzenie do austrjackiej procedury karnej zasady kontradyktozyjnego postępowania stron w śledztwie, w kwestji zawieszenia lub zniesienia aresztu śledczego"; dr. Piotra Stebelskiego docenta uniwersytetu i adjunkta sądowego we Lwowie: „Czy i o ile sądy przysięgłych okazały się w praktyce u nas użytecznymi?

Czas odbycia tych zebrań będzie osobno w dziennikach ogłoszony.

* **Z towarzystwa łyżwiarskiego.** Wpisy na sezon 1889/90 otwarte już zostały, przyjmuje takowe handel płócien p. St. Buschaka pl. Halicki. Pp. uczniowie reflektujący na zniżone karty wstępu, mogą, celem uzyskania takowych, otrzymać w tymże handlu wzory wymaganych legitymacyj.

* **Związek stowarzyszeń** zarobkowych i gospodarczych odbędzie walne zgromadzenie d. 30. listopada i 1. grudnia br. we Lwowie. Z ważniejszych spraw przyjdą na porządek: Sprawa centralnej instytucji dla stowarzyszeń, referent p W. Biechoński. „O asocjacji w przemyśle", odczyt p. Stanisława Szczepanowskiego.

Patronat zwraca uwagę panów delegatów na ogólne zgromadzenie przybyć mających, że ze względu na obfitość materjału porządku dziennego XV. ogólnego zgromadzenia jest możebnem, że takowe zajmie dzień jeden po nad ustanowiony termin.

* **Odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla Wincentego Pola**, sprawionej zachodem jego przyjaciół, odbył się dziś w Krakowie w kościele OO. Franciszkanów po odprawieniu mszy za spokój jego duszy.

* **Niedorzeczna bajka.** Niedzielny „Przegląd" lwowski doniósł, co następuje: „Jan Homulicki, b. słuchacz filozofii w Krakowie, i Marceli Wilczewski, b. uczeń szkoły rolniczej w Dublanach, obaj znani z procesu socjalistycznego, jaki się odbył niedawno we Lwowie, odstawieni zostali do granicy i wydani władzom rosyjskim jako dezerterzy z wojska rosyjskiego". Otóż nie dość na tem, iż całe to doniesienie wyssane jest z palca, gdyż pp. Homulicki i Wilczewski znajdują się już w Zurychu, lecz w wysokim stopniu kompromitującą jest dla pisma ignorancja w tym stopniu — jeżeli nie wie, iż pomiędzy Austrją a Rossją, ani w ogóle pomiędzy żadnem państwem nie istnieje konwencja w sprawie wydawania zbiegów wojskowych. W ogóle istnieją konwencje tylko co do wydawania pospolitych zbrodniarzy.

* **Wszyscy Ukraińcy**, których przed kilku miesiącami uwięziono i dopiero niedawno temu puszczono za kaucją na wolną stopę, otrzymali onegdaj zawiadomienie, iż są zupełnie wolni z powodu zaniechania procesu dla braku istoty czynu. Zostawiono im 6 dni czasu do wyjazdu. Zaniechano też procesu przeciw pp. Frankowi, Pawlikowi, Skorodyńskiemu itp. których trzymano w więzieniu dwa miesiące.

Degen, Kistiakowski i Marszyński otrzymali pierwszą wiadomość o zastanowieniu przeciwko nim śledztwa, w policji, gdzie im równocześnie oznajmiono, że do 6 dni mają opuścić Austrję. Przeciw tej decyzji wniósł Kistiakowski odwołanie do namiestnictwa. *Kurjer Lwowski* donosi w tej sprawie: „Wczoraj zostali Kistiakowski i Marszyński zawezwani do sądu, gdzie im wydano pieniądze, zabrane od nich podczas aresztowań. Pieniędzy tych (u jednego 138 zł., a u drugiego 25 rubli) nie zwrócono im przy wypuszczeniu na wolną stopę, gdyż znajdowały się w depozycie sądowym jako „corpora delicti".

* **Uniformowanie urzędników i rzemieślnicy.** Korporacja krawców wiedeńskich urządziła 15. bm. walne zgromadzenie pod przewodnictwem naczelnika swego Fenzla, który udawał się w deputacji do namiestnika Kielmansegga i ministra Taaffego i zdał sprawę ze swojej misji. Namiestnik z góry oświadczył, że zamiarem jego jest oddać roboty krawcom, a żadnym jeneralnym przedsiębiorcom, ani też nie uskuteczniać ich we własnym zarządzie, coby się niemal równało praktykowanemu systemowi konfekcyjnemu. Namiestnik niższo-austrjacki rozważy sprawę i rozpisze oferty. Prezydent ministrów Taaffe zakomunikował deputacji, że życzeniem jest rządu, by sporządzenie mundurów dla urzędników objęli rzemieślnicy, gdyż to stanowi gwarancję dobrej roboty. Zapytany o rozmiary dostawy, zapewnił Taaffe, że w ministerstwie spraw wewnętrznych nie będzie wiele potrzeba, ale głównie zainteresowane jest ministerstwo handlu, któremu podlegają urzędnicy pocztowi i telegraficzni. Zgromadzenie uchwaliło tedy udać się do ministra Baquehema.

* **W czytelni dla kobiet** odbędzie się w piątek 22. bm. odczyt p. rektora Zacharjewicza. Szanowny prelegent mówić będzie „O dążeniu do prawdy w sztuce".

* **Zasiłki.** Przed kilku dniami przekazał sejm Wydziałowi kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia petycje stowarzyszeń szewców w Krakowie i we Lwowie, oraz rymarzy we Lwowie, o subwencję na sprowadzenie wzorów dla dostaw wojskowych skórnych. Wydział kraj. załatwił już te petycje przychylnie, przyznając obu stowarzyszeniom szewców tytułem bezzwrotnej subwencji, każdemu z nich po 800 zł., zaś stow. rymarzy we Lwowie 200 zł.

* **Rozprawa karna** w sprawie krydy „Towarzystwa handlu skór" odbędzie się przed zwykłym trybunałem d. 6. grudnia. Oskarżenie o sprzeniewierzenie przeciw byłemu dyrektorowi tow. p. Aleksandrowiczowi i buchhalterowi i magazynierowi p. Żabce, wnosić będzie zastępca prokuratora, hr. Dzieduszycki. Pierwszego z oskarżonych bronić będzie dr. Löwenstein, drugiego zaś dr. Horowitz. Żabka odsiedział już w śledztwie 17 miesięcy.

* **Wielki koncert** w Tarnopolu odbędzie się we czwartek 21 bm. z wpółudziałem p. Mieczysława Frenkla, znakomitego naszego komika, siostry jego panny Michaliny Frenkiel, znanej zaszczytnie śpiewaczki, zaangażowanej na nadchodzący sezon operowy i p. Kułaczkowskiego, utalentowanego fortepianisty.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Smore, w powiecie stryjskim, na restaurację cerkwi, zapomogę w kwocie 50 złr.

* **O oszuście Sawinie**, który swego czasu zbiegł z więzienia w Poznaniu i udał się do Berlina a później do Rosji, następnie został schwytany w Genewie, donoszą z Zurychu, iż go tamże przywieziono w celu osądzenia go za popełnione tam już dawniej oszustwa.

* **W Berezowicy wielkiej**, powiatu tarnopolskiego, skradziono Iwanowi Majce przez włamania się do komory, 12 sznurków korali z wisiorkiem dukata, wartości 600 zł.; dwa nowe kożuchy, wartości 100 zł.; sztukę grubego płótna, 12 motków nici szarych i bieliznę.

* **Na Bukowinie** otworzoną została wczoraj w obecności przybyłego umyślnie na tę uroczystość dyrektora p. Kłosowskiego kolej lokalna z Hadikfalva do Radowic. Zarząd jej należy do dyrekcji kolei państwowych.

* **Wiedeńska Izba adwokacka** odmówiła wpisania na listę adwokatów pewnego koncypienta, który część swej praktyki odbył w Bośnii. Najwyższy trybunał uznał to zarządzenie jako słuszne, gdyż koncypient adwokacki w myśl obowiązujących ustaw musi się wykazać 7-letnią praktyką odbytą w kraju, Bośnię zaś uważać należy w tym razie jako zagranicę.

* **Zbrodnia.** Łaźnia żydowska przy ul. Za Zbrojownią l. 7. była onegdaj widownią krwawej sceny. Posługacz łazienny Józef Kudra, posprzeczawszy się ze swoją kochanką, Marjanną Bernacik, pobił ją w tak straszny sposób, że ta w 12 godzin później wskutek odniesionych ran w głowę, życie zakończyła. Zbrodniarza aresztowano i oddano w ręce sądu. Zwłoki zabitej kobiety, po skonstatowaniu śmierci przez lekarzy miejskich, dr. Wiktora i Krobickiego, odstawiono do głównego szpitala.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 18. listopada o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od 12. god. w południe d. 16. bm. do 12. godz. w południe dnia 18. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie zachodni, co do siły silny (4,0), niebo zachmurzone (9,3), powietrze bardzo wilgotne (86% wilg. względ.); opad: deszcz, wysokość opadu 5,4 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była + 3·2°, najwyższa + 5·4° C w sobotę po południu, najniższa + 1·4° C dziś dziś w nocy.

Uwaga: Wczoraj około godz. 11. przed południem zaczął deszcz padać i pada bez przerwy.

Zniżka barometryczna 755—760 mm. znajdowała się w północnej Rosji; zwyżka 785—780 mm. w Austrji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 772 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. god. w południe dnia 18. bm. do 12. w południe d. 19. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby obniży się do + 1·0° C, niebo będzie zachmurzone (8—10), względna wilgotność powietrza nie zmieni się; opad: deszcz nieznaczny tylko. Cała doba będzie zachmurzona i chłodna.

* **Jutro**, d. 19. listopada: św. Elżbiety Kr. — św. Jerona M.

— Repertoar teatralny: Dziś w poniedziałek „Pomyłka pana Lambineta" komedja w 1 akcie. Po raz pierwszy „Dzika Różyczka" komedja w 1 akcie Józefa Blizińskiego i „Dorota" operetka w 1 akcie J. Offenbacha. — Jutro we wterek „Fatinica" operetka. Przedostatni występ gościnny pani Anny Bocskaj. — We środę premiera „Kłosownicy".

Dział ekonomiczny.

Między Austrją i Rosją zawartą została ugoda w sprawie regulacji Sanu; Rosja ma się się przyczynić 4 milionami.

W Niemczech ujawnia się poważny ruch zwyżkowy cen owsa i kukurudzy, w mniejszym zaś stopniu cen żyta.

Komisja ekonomiczna węgierskiej Izby posłów przyjęła projekt o ochronie znaków handlowych z poprawką, według której, za nieprawne używanie znaku najwyższą dotąd karę 1000 zł. podniesiono do 2000 zł., a najwyższą dotąd sumę odszkodowania 3000 zł. podniesiono do 5000 zł.

Ostatnie wiadomości.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozpoczął się wybór członków Wydziału krajowego na dalsze sześciolecie, a rozpoczął się ponownem powołaniem p. Oktawa z Siemuszowy Pietruskiego jako delegata z kurji większych posiadłości.

Pomimo, iż ten, czczony przed trzema laty jubilat, okazywał wolę stanowczego już cofnięcia się w zacisze domowe, wola sejmu nie pozwoliła na to i każe mu stać znowu u steru poniekąd tych żmudnych prac i walk, które najwyższa władza autonomiczna w kraju naszym ma do prowadzenia. Uznał sejm po dojrzałej rozwadze, że choćby kilka nowych sił w skład Wydziału powołał, nie obejdzie się ta magistratura krajowa bez tak głębokiego, bo od początku ery autonomicznej zasiadającego w nim znawcy, bez tego bogatego doświadczenia, niezachwianego spokoju i niezmordowanej pracowitości, jakie w osobie p. Pietruskiego są uosobione. I dobrze się stało. Teraz tem śmielej sięgnąć będzie można do nowych sił, skoro doświadczoną regulację i czuwanie nad czynnościami Wydziału złożono w te same, wypróbowane ręce.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wadowice d. 18. listopada. Obrońca dr. Łazarski wniósł, aby odebrano przysięgłym rozdane im 16. b. m. przez prokuratora akta oskarzenia. Poparli go obrońcy: dr. Goldhamer i dr. Daniel. Dr. Rosenblatt postawił ewentualny wniosek (na wypadek odrzucenia powyższego wniosku) aby wolno było obronie wydrukować i rozdać przysięgłym odpowiedź na doręczony przez prokuratora przysięgłym akt oskarzenia. Zastępca prokuratora dr. Ogniewski sprzeciwił się wnioskowi Łazarskiego. Następnie rozpoczęło się przesłuchanie Klausnera.

Wiedeń d. 18. listopada. Wczoraj, pod przewodnictwem prezydenta kolei państwowych bar. Czedika odbyła się konferencja, tycząca się wspólnego działania galicyjskich linij kolejowych, w celu przyzwolenia pewnych ulg transportowych ludności galicyjskiej z powodu nieurodzaju, grożącego głodem ludności i inwentarzowi rolnemu. Szło głównie o defalki transportowe za ziarno, sprowadzane na zasiew, i paszę dla bydła. Zgodzono się, aby przyznawać znaczne bardzo defalki, ale zapewnić sobie w tej mierze współdziałanie władz politycznych, któreby wydawaniem odnośnych certyfikatów stwierdzały właściwe przeznaczenie transportów i tym sposobem zapobiegały ewentualnym nadużyciom.

Wiedeń d. 18. listopada. Król Milan, który tu przybył w sobotę, zabawi kilka dni, poczem do Paryża wyjedzie i tam do marca zamieszka. W Hietzingu zmarł major Laaba, dyrektor kancelarji gabinetowej księcia bułgarskiego.

Tryest d. 18. listopada. Redaktorowie *Indipendenta* Rossi, Zampieri i Ullman, których przed 5 miesiącami uwięziono i miano oddać pod sąd przysięgłych, zostali na wolność wypuszczeni.

Tryest d. 18. listopada. Przy wyborach do tutejszej Rady miejskiej, będącej oraz sejmem tryestyńskim, zwyciężyli w pięciu okręgach kandydaci słoweńscy, a między nimi poseł do Rady państwa Nabergoj, w jednym zaś okręgu kandydat włoski.

Peszt d. 18. listopada. Izba panów przyjęła ugodę finansową z Kroacją i dotację (listę cywilną) dla króla.

Berlin d. 18. listopada. Rząd zgromadził w Alzacji już dziewięć pułków jazdy, co tutaj niepokoić zaczyna. Wiadomość, że rząd niemiecki zamyśla budować nowe koleje żelazne na granicy wschodniej i zachodniej, zaprzeczają półurzędowo z tego powodu, że niepodobna było dotyczących rokowań z rządami Rzeszy ukończyć na czas tak, aby je przedłożyć można przed zamknięciem rajchstagowi, a rząd nie chce, aby potrzeby nowych z tego powodu kredytów użyto w agitacji wyborczej.

Berlin d. 18. listopada. Cesarstwo oboje fraternizują dalej z wojskowością. Byli oboje na zaprzysiężeniu rekrutów, najpierw w protestanckim kościele wojskowym w Poczdamie a następnie w katolickim. Następnie cesarzowa przyjęła śniadanie w 1. pułku gwardji a cesarz w kasynie huzarów lejbgwardji.

Berlin d. 18. listopada. *Post* zaprzecza jakoby cesarz wybierać się miał w podróż do Hiszpanii.

Paryż d. 18. listopada. Spór między Francją a Anglią z powodu sprawy egipskiej ciągle się zaognia. Od siedmiu lat Anglicy systematycznie rugują Francuzów ze służby egipskiej. Rząd francuzki postępuje powściągliwie, ale przy lada sposobności może przyjść do starcia.

Petersburg d. 18. listopada. Senat odrzucił skargę magistratu w Rydze (złożonego z Niemców) przeciw gubernatorowi Inflant, oświadczając, że magistratowi nie wolno skarżyć się na swoją władzę przełożoną.

Petersburg d. 18 listopada. Pisma rosyjskie donoszą, że między księciem bułgarskim a ministrami powstały rozterki z powodu żeniaczki księcia. Ministrowie pochwalają mu zamiar ożenienia się, ale żądają, aby dzieci jego, choćby się z katoliczką ożenił, były prawosławne, na co ani matka księcia ani narzeczona (która?) zgodzić się nie chcą.

Rzym d. 18. listopada. Przyjaciele jen. Baldissery twierdzą, że został odwołany z komendy w Massawie i Asmarze nie z powodu słabości, ale dlatego, że się opierał okupowaniu tak rozległych obszarów siłami stosunkowo skromnemi. Wysunięte forpoczty nie są silne, a z nastaniem pory deszczowej stracą styczność z główną linią.

Bukareszt d 18. listopada. Holban nie przyjął teki ministra oświecenia, Rosetti przeto objął prowizoryczne kierownictwo tego ministerstwa. Nowy gabinet złożył już wczoraj przysięgę.

Lizbona d. 18. listopada. Portugalska korweta „Bartolomeo Diaz" odpłynęła do Brazylii.

Rio Janeiro d. 18. listopada. Manifest rządu prowizorycznego ogłasza, że monarchia została usuniętą, rząd pragnie uniknąć wszelkich zaburzeń porządku i otrzymał z prowincji liczne objawy zgody na zmianę. Były prezes gabinetu został uwięziony. Prowincja Bahia oświadcza się przeciw ruchowi rewolucyjnemu. Cesarz, gdy go zawiadomiono o złożeniu z tronu, ze wzmianką, że dotację zachowa, oświadczył, że ustąpi tylko przed siłą. Większość prowincyj zdaje się zgadzać z republiką federacyjną.

Minister skarbu oświadczył, że wszelkie kontraktami zastrzeżone zobowiązania będą utrzymane. Ludność zachowuje się najspokojniej, w handlu stagnacja. Cesarz i cała rodzina cesarska odjechali wczoraj do Europy.

Wiedeń dnia 18. listopada godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 334·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 145·30. Akcje Unionbanku 238·90. Akcje kolei Karola Ludwika 188 50. Akcje kolei Północnej 259·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 238·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 186·50. Losy komunalne wiedeńskie 143·50. Akcje Tow. tureckiego 116·—. Galic. oblig. indemn. 104·25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 217·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 216·50. Akcje Bankvereinu 115·—. Rosyjski rubel papierowy 125·50.

4²/₁₀% renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·—. 5% renta węg. pap. 97·—. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18. listopada. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	187·—	190·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	231·—	234·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	283·—	287·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	100·35	101·35
„ „ „ 5% wyl. 10%	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	97·50	98·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·25	101·25
„ „ „ „ 4%	96·—	97·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·25	101·25
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	98·50	99·50
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	54·—	57·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·—	92·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·55	5·65
Dukat cesarski	5·68	5·78
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·24½	1·26½
100 marek niemieckich	58·25	59·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. listopada 1889.

Hotel Żorża F. Scacighino ze Stanisławowa. St. Dobrzańska z Dobromila. Z. Dobrowolski ze Stupnicy. Wł. Skulimowski z Dynisk. E. Chronowski z Krakowa. Dr. E. Teirich z Wiednia.

Hotel Francuski. K. Łączyński z Krakowa. M. A. Krajcewicz z Piotrkowa. A. Weber z Drohobycza. K. Zaremba z Podhajec. Dr. J. Mikułowski z Cieszanowa. Dr. K. Wasilewski z Żurawna. Dr. J. Mikuciński z Tarnowa. Br. Kotkowska z Dobkowic. Wł. hr. Baworowski ze Strussowa. J. Janicki ze Zborowa. J. Borkowski z Zaleszczyk małych.

Hotel Angielski. L. Boroński z Krakowa. B. Czaykowski z Łuczan. K. Kuryk z Rudek. J. Chodrowicz z Czerniowiec. S. hr. Konarski z Dubiecka. J. Bielawski ze Słobody.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

	Poczt. lub kurjer	Pociąg [illegible]	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		8·38		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. [illegible] rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).